

Nr 50

sierpień 2006 r.

Gazeta Gimnazjum w Sierakowicach

**Zakończenie budowy gimnazjum
Jubileusz „Wykrzyknika”**



50 numerów Wykrzyknika

Nasza szkolna gazeta ukazuje się od początku istnienia gimnazjum. Pod koniec września 1999 roku został ogłoszony konkurs na najładniejszą i najciekawszą nazwę gazetki gimnazjalnej. Proponowano tytuły: „Świat gimnazjum”, „Nasze Gimnazjum”, „Gimnazjalne nowości”, „Odłot”, „Bomba”, „Na orbitę”, „Dynamit”, „Flądra”, „Bingo”... Tytuł gazetki próbowano wymyślić przez zabawę w skojarzenia. Najciekawsze efekty to: „Szpieg”, „Świder”, „Kurier”, „Tajfun”, „Wir”. Niektóre nazwy świadczyły o dużej fantazji autorów: „Śledź i pchełka”, „Szczęśliwa trzynastka”, „Rambo”, „Ciepłe plotki”, „Akademia pana K.” Spośród setki propozycji wybrano tytuł wymyślony przez Malwinę Miotk i Sylwię Myszk z klasy Id - „Wykrzyknik”. Gazetka miała mówić o wszystkich sprawach szkolnych.

W październiku 1999 roku ukazał się pierwszy numer. Częstotliwość raz na dwa miesiące, czasem raz w miesiącu. Wszystkie artykuły pisali uczniowie. Od początku ostatnia strona „Wykrzyknika” miała charakter autorski. Pierwszą - „Fanta-styczna Stronę” pełną dowcipów, również rysunkowych („bez cenzury, także ortograficznej”) - redagował Jakub Reclaf. W kolejnym roku szkolnym ostatnią stroną zajęły się: Martyna Eggert, Paula Kościółowska, Marta Kotłowska oraz Iwona Wejher (autorka najlepszej winiety, którą mamy okazję podziwiać od pięćdziesięciu numerów). Nosila tytuł „Happy End”. Kolejny rok - 2001/2002 - to strona nosząca ekscentryczny i tajemniczy tytuł „NICO” (Nasze Inspiracje Całkowicie Oryginalne). Redagowali ją: Dominika Dominik, Ewelina Telega oraz Dawid Mechliński. W roku szkolnym 2002/2003 ostatnią stroną - „Macoolature” tworzył Radek Fularczyk z kolegami: Piotrem Dziadakiem i Pawłem Młyńskim.

Kolejna strona to „Śmiechoły ze szkoły” - w 2004 roku opracowywana przez Darię Jażdżewską i Małgosię Mejnę. W roku szkolnym 2004/2005 każda klasa trzecia redagowała ostatnią „Stronę z klasą”. Ukazywały one oryginalny wizerunek każdej z nich, który trwale pozostał na kartkach „Wykrzyknika”. Ostatni pomysł to „Poszukiwany, Poszukiwana” autorstwa Agnieszki Andraszewicz, Marty Kwiecień i Macieja Fularczyka ze wspaniałymi karykaturami Pauliny Bartłomiejczuk. Osoby, które tworzyły ostatnią stronę, najczęściej także aktywnie włączały się w redagowanie całej gazety. Oprócz nich jednak należy wymienić nazwiska najbardziej zasłużonych redaktorów: Kinga Kuczkowska, Iwona Walkusz, Sylwia Gruba, Ania Kwidzińska, Dagmara Krajewska, Marika Jelińska, Dagmara Kolka, Ola Koszałka, Natalia Labuda. Najbardziej jednak w sprawy gazety angażowała się jej prawdziwa redaktorka naczelna - Aneta Kotlenga. Miejmy nadzieję, że przejmie jej rolę pełna pomysłów Agnieszka Andraszewicz, która już od pierwszych miesięcy w szkole angażuje się w tworzenie gazety. Na koniec warto chyba wspomnieć o nagrodach. Dwukrotnie zdobyliśmy I miejsce i raz II w Powiatowym Przeglądzie Gazetek Szkolnych w Wilanowie. Nie to jest jednak najważniejsze, lecz fakt, że w „Wykrzykniku” zapisana jest prawdziwa historia Gimnazjum w Sierakowicach, że chociaż często pod kierunkiem nauczycieli, mamy jednak okazję zapisać na trwale swoje wrażenia, spostrzeżenia i myśli. Mamy nadzieję, że ten jubileusz zachęci uczniów do brania udziału w redagowaniu „Wykrzyknika”, bo dowodzi, że nasze pierwsze wprawki pisarskie zostaną tu na długo. Chyba warto?

Marta Kwiecień

Przewodniczący Samorządu Uczniowskiego od początku istnienia gimnazjum



Dawid Mechliński
2001



Dorota Chrzanowska
2002



Katarzyna Karbińska
2003



Martyna Eggert
1999



Kinga Kuczkowska
2000



Aneta Kotlenga
2004



Artur Tryba
2005

Belgijska młodzież w Sierakowicach

Jak wszystkim wiadomo, od wielu lat nasza gmina współdziała z partnerską gminą Saint-Ghislain. Jednym z celów tej współpracy jest wymiana młodzieży. Także w tym roku przyjęliśmy belgijskich gości. Dnia 7 sierpnia br. powitaliśmy naszych kolegów na lotnisku. Czekaliśmy na nich niedługą chwilkę, aż w końcu wyłonili się z tłumu z rozsuwających się drzwi. Udaliśmy się autokarem w stronę Sierakowic, gdzie nastąpiło uroczyste przywitanie gości oraz przydzielenie młodzieży do rodzin, u których mieli mieszkać. Następnie udaliśmy się do domów, gdzie mogliśmy bliżej się poznać, a po zjedzeniu kolacji poszliśmy pokazać naszym kolegom Sierakowice oczami młodzieży. Kolejnego dnia przyszedł czas na zwiedzanie naszej miejscowości, jednak tym razem pod bacznym okiem nauczycieli. Następnie udaliśmy się na obiad do „podstawówki”. Z pełnymi brzuskami, już w naszym gimnazjum, aktywnymi metodami nauczyliśmy się języka francuskiego. Następnie z uśmiechem na twarzy



ruszyliśmy na podbój hali sportowej, gdzie ćwiczyliśmy wraz z panem Maciejem i panią Wioletą. Zmęczeni dowlekliśmy się do domów i dosłownie rzuciliśmy się na kolację. Odpoczynek trwał jednak tylko chwilkę, gdyż czekały na nas wieczorne i wczesnonocne eskapady po Sierakowicach. Poranne wstawanie nie wyszło nam na zdrowie, gdyż później cały dzień chodziliśmy zmęczeni. Nauczyciele zaś myśleli, że to przez nocne imprezowanie. Zwiedzaliśmy skansen w Klukach, a później spacerowaliśmy po łebskiej plaży. Wróciwszy do domu, mieliśmy chwilkę, żeby odsapnąć, gdyż znowu czekały na nas atrakcje naszej wsi. Czwartego dnia mogliśmy się wypaść, bo dopiero o dziesiątej była zbiórka. Spotkaliśmy się w gimnazjum i mieliśmy pouczyć się języka francuskiego, gdyż w tym właśnie języku dogadywaliśmy się z naszymi przyjaciółmi z Belgii. Po obiedzie w szkole podstawowej udaliśmy się do Centrum Promocji Regionu w Szymbarku, gdzie mieliśmy okazję własnoręcznie upiec chleb oraz zobaczyć najdłuższą deskę świata. I po raz kolejny wieczorem udaliśmy się na podbój ciekawych miejsc naszej miejscowości. Dnia piątego naszej wycieczki udaliśmy się na zamek krzyżacki w Malborku. Nie dane nam jednak było zobaczyć walk



średniowiecznych rycerzy. Dowiedzieliśmy się, że na zamek często przybywał wielki mistrz zakonu. Najładniejsze okazały się komnaty gościnne. Po całodziennym chodzeniu byliśmy wymęczeni, jednak jak zwykle szybko wróciły nam siły, aby znowu zaszaleć.

W sobotę pogoda pokrzyżowała nam plany, gdyż mieliśmy aktywnie spędzać czas nad wodą. Zamiast tego udaliśmy się na basen do Kartuz. Po pływaniu pojechaliśmy do domów, a następnie poszliśmy na plenerową imprezę „Noc pod Gwiazdami”. Bardzo miło spędziliśmy tam czas.

Następnego dnia każda z rodzin osobno organizowała czas swoim podopiecznym. Dużo osób wybrało się do trójmiasta. W poniedziałek mogliśmy pospać troszeczkę dłużej. Aby dostać się na Hel, musieliśmy dojechać do Gdyni, skąd tramwajem wodnym płynęliśmy około godziny. Na miejscu od razu zjedliśmy obiad. Następnie udaliśmy się do fokarium, gdzie byliśmy świadkami karmienia fok. Potem mieliśmy dużo czasu wolnego. Kolejnym punktem programu był spacer na cypel, gdzie niektórzy zaczęli się kąpać. O 21.00 mieliśmy statek powrotny do Gdyni, więc około 23 wracaliśmy do Sierakowic. Było troszkę za późno na nocne igraszki. Wtorek był dniem świątecznym, więc dopiero o godzinie 14 wyjechaliśmy na żaglówki do Kamienicy Królewskiej, gdzie mile spędziliśmy czas na wodzie. Oficjalnie pożegnano tam naszych belgijskich przyjaciół. Otrzymali książki o Kaszubach. Tak zakończył się ten dzień pełen wrażeń.

Przyszedł czas na wyjazd naszych kolegów z Sierakowic. Do 11 spędziliśmy czas w domach, a potem wsiedliśmy do autobusu i pojechaliśmy na lotnisko. Bardzo się z nimi zaprzyjaźniliśmy, więc ogarnął nas smutek, gdy przechodzili przez bramkę. Myślę, że takie wymiany są korzystne dla obu stron, gdyż my mogliśmy się pouczyć języka, a oni poznawali naszą kulturę. Ale chyba najważniejsze było, aby się dobrze poznać i zaprzyjaźnić.

**Agnieszka Andraszewicz
i Cezary Andrykowski**

Historia budowy Gimnazjum w Sierakowicach



W roku szkolnym 1999/2000 została wprowadzona reforma oświaty mająca na celu utworzenie 3-letniego gimnazjum, do którego uczęszczaliby uczniowie po sześcioklasowej podstawówce. Tego samego roku zapadła decyzja o budowie nowej szkoły. Uczniowie wiązali z nią wiele nadziei: „Po ukończeniu gimnazjum chcielibyśmy kształcić się w swoim wybranym zawodzie.” „Chcielibyśmy znać języki obce i być wykształcone, ponieważ nauka przydaje się w życiu.” „Mamy nadzieję, że przez trzy lata spędzone w gimnazjum będziemy mogli wypracować w sobie cechy, na których najbardziej nam zależy.” „Oczekujemy, że gimnazjum nauczy nas korzystać z osiągnięć współczesnej techniki. Mamy nadzieję, że gimnazjum nam w tym pomoże i nasze marzenia się spełnią”.

Dzień 28 września 2000 r. na pewno przejdzie do historii naszego gimnazjum, bo właśnie wtedy kamień węgielny został wmurowany w ściany naszej szkoły. Na tę wspaniałą uroczystość zaproszono wiele ważnych osobistości, m.in. biskupa diecezji pelplińskiej Jana Bernarda Szlagę. W bramie gimnazjum nastąpiło powitanie przez Agnieszkę Wentę, Marię Ziębert i Sławka Turka. Potem gości zaprowadzono do fundamentów naszej szkoły, gdzie powitał ich pan dyrektor, a stuosobowy chór zaśpiewał piosenkę „Pięknie żyć”. Następnie goście podpisali dokument, który później wójt gminy włożył do kamienia węgielnego. Przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego ten tak znaczący przedmiot umieścili w niszy muru. Samo wmurowanie również było godnie przygotowane. Potem każdy z gości mógł



przemówić. Głos zabrała też nowa przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego - Kinga Kuczkowska. Następnie pan dyrektor zaprosił wszystkich na poczęstunek.

Na początku października ogłoszono konkurs na godło szkoły. Pod kierunkiem pani Wioletty Kuczkowskiej i pana Witolda Baski powstało 216 prac. Jury najbardziej spodobały się projekty Eweliny Telegi z klasy If i Katarzyny Lis z klasy If. Na podstawie tych pomysłów powstało logo naszej szkoły (godło).

Miesiąc po rozpoczęciu roku szkolnego 2001/2002 nastąpiło uroczyste poświęcenie gimnazjum. Z budynku szkoły podstawowej przy Kubusia Puchatka część uczniów z Sierakowic mogła się przenieść do pierwszego bloku dydaktycznego nowego obiektu przy ulicy Spacerowej. Po powitaniu gości przez przedstawicielkę naszej szkoły wszyscy zaproszeni wraz z księżmi na czele udali się do budynku, aby poświęcić i wstępnie obejrzeć gimnazjum. Całości towarzyszyły piosenki wykonywane przez chór szkolny, który w tym dniu pełnił ważną rolę. Po pierwszym dniu w nowym budynku uczniowie mówili, że: „W takiej szkole chce się uczyć”, „Nauczyciele są miłsi”, „Dzięki temu nowemu gimnazjum po prostu chce się żyć”.



W rok później, 22 września 2002 roku, zgodnie z planem, oddano do dyspozycji uczniów drugi blok dydaktyczny. Można było zlikwidować wszystkie filie, uczniowie z Puzdrowa, Mojusza i Lisich Jam mogli się zacząć uczyć w Sierakowicach. Otwarcie miało uroczysty charakter i nawet nawałnica gradu i deszczu nie zmała zebrałym gościom i młodzieży zadowolenia z zakończenia kolejnego etapu budowy, która trwała dalej.

Największy problem stanowił brak sali gimnastycznej. Nam trudno sobie wyobrazić, jak wtedy wyglądały lekcje WF-u, ale z rozmów ze starszymi kolegami dowiedzieliśmy się, że były prowadzone w piwnicach - „katakumbach” oraz na korytarzach, które są bardzo wąskie. Mówili, że ćwiczenie w takich warunkach było bardzo niewygodne, a nawet niebezpieczne. Nic więc dziwnego, że wszyscy z niecierpliwością czekali na oddanie tego imponującego obiektu. Już we wrześniu 2004 roku przywitaliśmy nowy rok szkolny w pięknej hali sportowej, jednak oficjalne otwarcie nastąpiło dopiero w piątek 4 lutego 2005 roku. Nasi starsi koledzy najmilej wspominają scenkę pokazującą, jak wyglądały lekcje WF-u w szkole bez sali gimnastycznej oraz pierwszego gola, którego strzelił pan dyrektor. Oglądali też popisy sportowe i występy czirliderek.

Mimo że szkoła ciągle się rozrastała, brakowało wielu pomieszczeń, w których można by zorganizować przedstawienie czy inny występ, nie było stołówki, biblioteki. Gabinety dyrekcji, pedagoga, sekretariat, pokój nauczycielski oraz sklepik mieściły się w niewielkich zapleczach klas. Dlatego też z radością przyjęliśmy decyzję o dofinansowaniu budowy ostatniego elementu naszej szkoły - pięknego wachlarza - łącznika. Przekazali ją wójtowi gminy, dyrekcji oraz delegacji uczniów 17 października 2005 roku panowie Marek Biernacki i Brunon Synak - wicemarszałek i wiceprzewodniczący sejmiku



wojewódzkiego. Nie minął jeszcze rok od podjęcia tej decyzji, a my już jesteśmy świadkami ukończenia budowy tego imponującego obiektu. Nareszcie oczekiwania wszystkich uczniów i nauczycieli zostaną spełnione.

**Angelika Cirocka, Karolina Młyńska
i Marta Kwiecień**



Przewodnik po nauczycielach

Uwaga, pierwszoklasisto! My wspaniałomyślni, po długim stażu uczniowie tegoż gimnazjum chcemy ułatwić Ci podróż pełną zasadzek i niebezpieczeństw czyhających na każdym kroku w naszej szkole. Mieście się na baczności... Starsi koledzy ułatwią Wam identyfikację i pomogą połączyć charakterystykę osoby z właściwym zdjęciem, z pewnością chętnie dołączą też brakujące charakterystyki.

1. Pseudo: Ważka, DJ Remi Zawód: Chemik, a po godzinach DJ **Wiek:** Słodka Tajemnica **Stan cywilny:** Niestety, zajęty **Zainteresowania:** Gra na gitarze (i na nerwach biednych uczniów) **Znaki rozpoznawcze:** marchewki, w teczce pomarańczowy piórniki, duże okulary, postawa Schwarzenegera **UWAŻAJ NA:** przywitanie na początku lekcji... a zresztą, sami zobaczycie!

2. Pseudo: Chodząca piękność Zawód: Anglikus tłumaczus **Wiek:** „Kobiet nie pyta się o wiek - są wiecznie młodziki...” **Stan cywilny:** Wolny(jeszcze) **Zainteresowania:** Uuu... to trzeba przemyśleć **Znaki rozpoznawcze:** Stukot obcasów, rozpuszczone włosy **UWAŻAJ NA:** Słuchaj, gdy padną słowa „ Czy ci nie wstyd?” oraz na jej pełne blasku usta

3. Pseudo: Master Zawód: Ciekawy świata, stanowisko wodza **Wiek:** 18 + VAT **Stan Cywilny:** Gdyby nie pani Ania... **Zainteresowania:** Ma duuużę wyobraźnię czyta fantastykę; kakao, śniadanko i te sprawy **Znaki rozpoznawcze:** Zawsze koszula, krawat-normalnie elegancik **UWAŻAJ NA:** „Uzupełnij ćwiczonka”, bo inaczej zarecytuje Ci „wielkie mi pustki uczyniłeś, uczniu, w tych ćwiczeniach swoich”

4. Pseudo: Szanuj zieleń Zawód: Żyje w kontakcie z naturą - biologia; Księżniczka królestwa wiedzy **Wiek:** Patrz numer 2 **Stan cywilny:** Brak informacji **Zainteresowania:** Sportsmenka, przyroda **Znaki rozpoznawcze:** Stukot obcasów, sokoli wzrok, perfekcyjnie dobrane ciuchy **UWAŻAJ NA:** Nie podpadnij na początku roku, bo potem pod górke cały czas

5. Pseudo: Sze fuńcio (nie dla wszystkich) Zawód: Drużynowy (sklepiarz) **Wiek:** Hmm... trudna sprawa **Stan cywilny:** Żona, dwoje dzieci - to o czymś świadczy **Zainteresowania:** Ryby, ryby i jeszcze raz ryby **Znaki rozpoznawcze:** Wyłupiane oczyska, drobna postura i pęch energii **UWAŻAJ NA:** Tajny kod WOS

6. Pseudo: Coach - trener Zawód: Kosz - „Widzisz, można połączyć pracę i przyjemność” **Wiek:** Kto to wie? **Stan cywilny:** dziewczyny, nie macie na co liczyć **Zainteresowania:** Raz na całe życie - BASKETBALL **Znaki rozpoznawcze:** Wielogodzinne treningi na siłowni przynoszą efekty - ma duuuuże bary **UWAŻAJ NA:** Musisz znać w-fistowskie powiedzonka: „Trening czyni mistrza” lub „Krew, pot i łzy”

7. Pseudo: Po polsku Terminator, po czesku Elektryczny Zabójca **Zawód:** Liczbowe szaleństwo **Wiek:** Tego nie wie nikt **Stan cywilny:** Pan Złota Rączka **Zainteresowania:** Robi tyle sprawdzianów, że nie ma na nie czasu **Znaki rozpoznawcze:** Szybkie tempo, niezamykająca się buzia **UWAŻAJ NA:** Latająca kreda

8. Pseudo: boję się powiedzieć... **Zawód:** Cała Polska czyta dzieciom **Wiek:** Piękny wiek **Stan Cywilny:** Jej mąż to artysta **Zainteresowania:** Uwielbia kryminały, czyta je po kilka razy (czyżby amnezja?), piechur i harcerz z zamiłowania **Znaki rozpoznawcze:** Wysoka inaczej, zawsze ciekawe okulary, piękne włosy, ostatnio krótsze **UWAŻAJ NA:** Idąc z nią na spacer, można dostać zadyszki

Na obozie sportowym

Długo oczekiwany przez nas - sportowców z Gimnazjum w Sierakowicach obóz odbył się w dniach od 21 do 29 lipca 2006r. Wyjechaliśmy do Miastka spod przystanku PKS o godzinie 10.00.



Zatrzymaliśmy się w Ośrodku Sportu i Rekreacji, gdzie przydzielono nam pokoje. Po ulokowaniu się w nich poszliśmy do stołówki zjeść obiad. Tego samego dnia mieliśmy krótki trening, a potem czas wolny. Wieczorem odbyło się zebranie, na którym opiekunowie (pani Wioletta Kuchta i jej mąż pan Tomasz, pani Joanna Bińkowska oraz pan Dariusz Kolka) wyjaśnili nam zasady pobytu na obozie:

Cisza nocna po 22.00. Nie zadawać się z nieznajomymi. Nie pić alkoholu, nie palić (w przypadku złamania tej zasady groziło wydalenie z obozu). Nie używać wulgaryzmów. Nie spóźniać się na treningi. Słuchać opiekunów. Nie wychodzić poza teren ośrodka.

Oto było 7 naszych przykazań, a uczniowie, którzy nie przestrzegali niektórych powyższych zasad, karani byli wysiłkiem fizycznym (bieganie, robienie żabek, pompek itp.). Treningi odbywały się 3 razy dziennie po półtorej godziny, oprócz dni, gdy szliśmy nad jezioro lub do miasta.

Jezioro znajdowało się dosyć daleko od ośrodka, w którym przebywaliśmy, więc droga była bardzo długa.

9. Pseudo: Nutka\Mała Mi Zawód: Bogusław Kaczyński w spódnicy **Wiek: ? Stan Cywilny:** Brak informacji **Zainteresowania:** Słucha muzyki, której nikt nie rozumie **Znaki Rozpoznawcze:** Mała wzrostem, wielka duchem... **UWAŻAJ NA:** Jej marzeniem jest wraz ze swoim chórem wystąpić w Moulin Rouge, więc chórzystki: czeka was niemały sukces.



Rozwiązanie - w następnym numerze.

Agnieszka Andraszewicz,
Aurelia Markowska,
Marta Kwiecień



Ku naszemu zdziwieniu okazało się, że kąpielisko jest zadbane i strzeżone przez ratowników. Znajdował się tam sklepik i wypożyczalnia kajaków, na których razem z panem Tomkiem mogliśmy pływać. Niektóre dziewczyny spędzały czas opalając się, a reszta pluśkała się w wodzie. Pod nadzorem opiekuna można było skakać z pomostu.

W drodze powrotnej z jeziora szliśmy na miasto, aby kupić coś do przegryzienia. Oczywiście chłopcy przesadzali, kupując całe zgrzewki napojów, a dziewczyny nie przychodziły o ustalonej porze na miejsce zbiórki.

Na sali gimnastycznej odbywały się wieczorem próby poloneza na uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego. Opiekunowie musieli zmuszać nas, byśmy tańczyli. Z czasem uczniowie przyzwyczaili się do poloneza. Na sali odbywały się także mecze towarzyskie.

W ostatnim dniu obozu każdy uczeń musiał przejść chrzest sportowy, na którym trzeba było przeczołgać się po boisku plażowym. Następnie oblewano nas zimną wodą, podchodziło się do stołu, przy którym

musieliśmy zjeść chrzan, marmoladę, wypić kwas cytrynowy. Ostatnim zadaniem, jakie musieliśmy wykonać, było pocałowanie owłosionego kolana trenera, które na dodatek zostało posmarowane pikantną musztardą. Na koniec nadawano nam sportowe imiona (najczęściej były one po prostu śmieszne).

Po chrzcie poszliśmy do ośrodka, aby się przygotować na dyskotekę. Niestety, okazała się ona niewypałem, ponieważ piosenki były co chwila zmieniane, mimo że się nie skończyły. Brakowało odpowiedniego nagłośnienia, i było nudno, więc gdy nadarzała się okazja, to prawie każdy brał nogi za pas.

Ostatniej nocy każdy się s pakował, po czym poszliśmy spać. Rankiem musieliśmy oddać klucze i zostawić pokoje w takim stanie, w jakim je dostaliśmy. Akurat gdy wsiadaliśmy do autobusu, zaczęło padać. Dojechalismy na miejsce o 11.30. Potem wszyscy rozeszli się do domu. Wspominamy ten obóz bardzo miło.

Paulina Chilewska i Marta Dawidowska

Z POCZĄTKIEM ROKU SZKOŁY... I CIĄGŁY 10-MI-CY W SZKOLE... ALE BYWAJĄ TAKŻE NUDNE... Z CZASEM WIĘC, UCZENI CO-
 LNEGO KAŻDY UCZEŃ MA DZIEJE SIĘ WIELE CIEKAWYCH DNI!...
 WIELE OCHOTY DO PRACY I RZECZY...
 NAUKI...

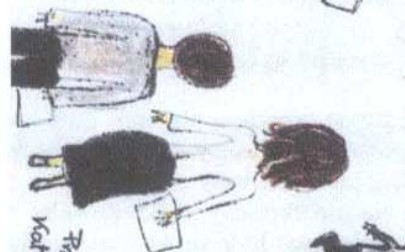
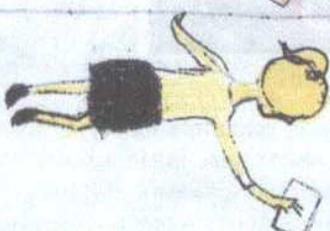
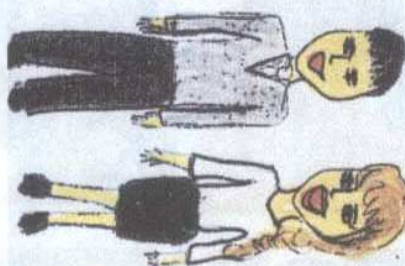
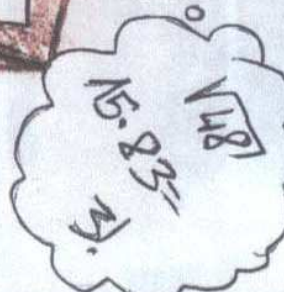
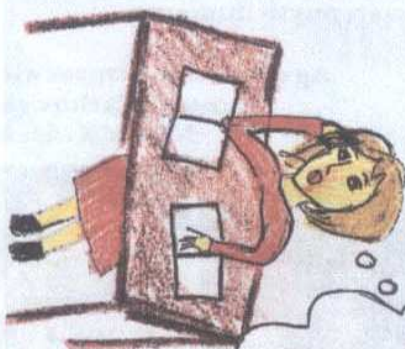


ALE NA SZCZĘŚCIE WŚRÓD NATŁOKU
 ZAJĘĆ, CZAS BARDZO SZYBKO LECI.

I WRESZCIE NADCHODZI TEN UPRA-
 NIONY DZIEŃ KOŃCA ROKU SZKOLNEGO (A PO NICH, HISTORIAŁKA TO CZY SIĘ DO
 DO ZADOKOLENIA)...

ZACZYNAJĄ SIĘ WAKACJE!
 (A PO NICH, HISTORIAŁKA TO CZY SIĘ DO
 DO ZADOKOLENIA)...

WKRÓTCE WAKACJE



Pracownica
 Katedry